WYDANIE: ABCDE **Cena numeru 10 groszy** w Czechosłowacji 50 halerzy, w Niemczech 7 fenigów, w Gdańsku 10 groszy gdańskich

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

# EXPRESS
## NIEDZIELNY ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 24-V-31 A.

Rok IX | NIEDZIELA, 24-GO MAJA 1931 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 143

JUŻ ukazał się № 4 wesołego tygodnika p. t.
„Czerwony Kos"
Cena numeru
10 GROSZY

# Cyniczne zeznania mordercy

## Kto przyczynił się do wykrycia zbrodniarza.—Kaczmarek zarabiał na życie, lecz chciał się szybko zbogacić.-Policja odnalazła narzędzie zbrodni w lesie pod Sulejowem

## Potwornemu zbrodniarzowi grozí kara śmierci

Łódź, 24 maja

Jak już doniósł wczorajszy „Express" policja łódzka odniosła wielki sukces, Zdołała ona bowiem w rekordowo szybkim czasie (w kilka godzin) ustalić nazwisko sprawcy potwornej zbrodni, dokonanej w domu, przy ulicy Wólczańskiej 95 i aresztować go w Sulejowie pod Piotrkowem.

Zabójca, 29-letni Kazimierz Kaczmarek, elektrotechnik z zawodu, nie był nigdy karany za kryminalne przestępstwa

I CIESZYŁ SIĘ DOTYCHCZAS DOBRĄ OPINJĄ.

Przed sześciu laty mieszkał on w Łodzi i ożenił się z pewną służącą. Gdy go powołano do wojska.

NIE CHCIAŁ ODBYĆ SŁUŻBY I ZDEZERTEROWAŁ.

Żandarmerja odszukała go dość szybko i osadziła w więzieniu. Po odsiedzeniu kary, Kaczmarek został wcielony do szeregów.

Gdy wreszcie ukończył służbę wojskową, nie wrócił już do żony i pozostawił ją na łasce losu. Młoda niewiasta daremnie starała się nawiązać z nim stosunki.

— ZNUDZIŁAŚ MI SIĘ — OŚWIADCZYŁ JEJ W CZASIE OSTATNIEJ ROZMOWY. — JEŻELI BĘDZIESZ MNIE NIEPOKOIĆ, LUB ŻĄDAĆ PIENIĘDZY, TO CIĘ ZABIJĘ!

Kaczmarkowa, znając charakter męża, wiedziała, że może w każdej chwili wykonać swą groźbę, więc przestała się doń zwracać.

Po pewnym czasie otrzymała w Łodzi zajęcie służącej i pogodziła się ze swym losem.

Kaczmarek po zerwaniu z żoną, wyjechał do Sulejowa, gdzie zamieszkiwała jego matka i razem z nią się osiedlił. Będąc z zawodu elektrotechnikiem, do ostatniej chwili zarabiał zupełnie dostatecznie na utrzymanie matki i własne.

Kaczmarkowi to nie wystarczało jednak.

MARZYŁ O MAJĄTKU.

Początkowo nosił się on z zamiarem dokonania napadu rabunkowego w Sulejowie, lecz po dłuższym namyśle doszedł do wniosku, że w miesteczku tem wszyscy go znają i

POLICJA BĘDZIE GO MOGŁA SZYBKO ODSZUKAĆ.

Wybrał więc Podolskich, u których służyła jego krewna. Kaczmarek był w ich mieszkaniu przy ulicy Wólczańskiej 95 trzy razy.

Przypuszczał on, że są bogaci, gdyż p. Podolska była urzędniczką izby skarbowej, syn jej urzędnikiem magistratu prócz tego zaś mieli stołowników.

Zamordowany Edward Podolski, BYŁ SYNEM ZNANEGO INŻYNIERA, który przed wojną poniósł tragiczną śmierć przy budowie jakiegoś mostu.

Dziadek jego, również budowniczy, zbudował kościół marjawicki przy ulicy Podleśnej.

Do ujęcia potwornego zbrodniarza w pewnym stopniu

PRZYCZYNIŁA SIE BABKA ZAMORDOWANEGO, P. SZNAJDEROWA.

P. Sznajderowa onegdaj, około godziny 11-ej rano, przyszła do mieszkania Podolskich. Zauważyła ona wówczas w kuchni Kaczmarka,

KTÓREGO JUŻ KILKAKROTNIE WIDYWAŁA.

Kaczmarka widziała również lokatorka domu przy ulicy Wólczańskiej 95 p. Lola Lipfrand.

Obie niewiasty o spostrzeżeniach swych zakomunikowały władzom Kaczmarek, jak już wczoraj donosiliśmy, został aresztowany w Sulejowie, w mieszkaniu swej matki.

Początkowo nie chciał on się przyznać do winy i dopiero po kilkugodzinnem badaniu, które odbywało się w wydziale śledczym w Łodzi, przyznał się, że był sprawcą zbrodni i dokonał jej w celu rabunkowym.

Jak ustalono w ciągu dnia wczorajszego,

KACZMAREK NIE MIAŁ ŻADNYCH WSPÓLNIKÓW

i działał zupełnie sam.

Wersje o erotycznem podłożu zbrodni nie odpowiadają prawdzie.

Jak ustalono, córka zamordowanej służącej znała wprawdzie zbrodniarza, lecz nigdy nie przyjaźniła się z nim i nawet unikała jego towarzystwa.

Wczoraj w godzinach porannych Kaczmarek dokładnie opisał policji miejsce, w którem ukrył łupy i narzędzie zbrodni — toporek. Zakopał on wszystko w lesie pod Sulejowem.

Do Sulejowa udali się wywiadowcy łódzkiego wydziału śledczego, którzy ODNALEŹLI NA WSKAZANEM IM MIEJSCU WSZYSTKIE DOWODY RZECZOWE.

Kaczmarek przebywa jeszcze w areszcie przy wydziale śledczym. Zachowuje się zupełnie spokojnie i chętnie opowiada o okolicznościach zbrodni, nie zdradzając żadnych wyrzutów sumienia.

Jak nam komunikują, dziś lub jutro zostanie on przewieziony do więzienia przy ulicy Kopernika.

POTWORNEMU ZBRODNIARZOWI GROZI KARA ŚMIERCI.

# „Fabryka" monet jednozłotowych
## zlikwidowana przez policję warszawską

Warszawa, 24 maja.

Policja warszawska wykryła wczoraj fabrykę fałszywych monet jednozłotowych. Na ślad fabryki natrafiono w ten sposób, że wczoraj na bazarze na Pradze jakaś niewiasta kupowała towary, przyczem płaciła za nie jednozłotówkami. Jeden z kupców powziął podejrzenie, że pieniądze te są fałszywe. Gdy wezwany policjant potwierdził to, niewiastę zabrano do komisarjatu, gdzie podała się ona za Annę Łopat, zamieszkałą przy ul. Wolskiej 183. Miała ona przy sobie jeszcze 13 monet jednozłotowych. Wszystkie były fałszywe.

Policja udała się do jej mieszkania, gdzie zastano sublokatora jej Czesława Bemego. Był on właśnie zajęty wyjmowaniem pieniędzy z gotowych foremek. Beme był ślusarzem dekoracyjnym i wyrabiał monety do złudzenia podobne do oryginalnych.

Interes prosperował świetnie już od kilku tygodni. „Koszt własny" 100 monet jednozłotowych wynosił zaledwie niecałe 10 zł., albowiem do 100 sztuk jednozłotówek brał Beme kg. antymonu za 2.60 zł. i kg. cyny za 6 zł. Monety kolportowała lokatorka Łopat i kochanka Bemego Marja Domańska.

# Strejk włókniarzy francuskich
## przybiera formy coraz ostrzejsze

Paryż, 24 maja.
(Telegram własny).

Minister pracy podjął się pośrednictwa w zatargu włókienniczym i rozpoczął pertraktacje z właścicielami fabryk oraz delegatami robotników. Dotychczasowe rozmowy nie dały żadnego rezultatu i prowadzone będą w dalszym ciągu po świętach.

Przewodniczący związku włókniarzy oświadczył, iż robotnicy w żaden sposób nie mogą zgodzić się na obniżenie płac.

W Roubaix doszło do zajść. Włókniarze urządzili wiec, a następnie pochód przez miasto. Samochód naładowany towarami został zatrzymany przez demonstrantów, a szofer pobity. Doszło do starcia z policją. Magistrat miasta Roubaix postanowił wypłacać zasiłki strejkującym włókniarzom.

# 6 robotników zasypanych
## przez złomy skalne

*Berlin*, 24 maja.
(Telegram własny).

W kopalni rudy żelaznej Schmiedefeld miał miejsce ciężki wypadek zawalenia się złomów skalnych, przyczem 6-ciu robotników zostało zasypanych.

Dzięki przytomności umysłu kierownika robót dalszych czterech robotników uniknęło tego samego losu.

Rozpoczęto natychmiast akcję ratunkową i zdołano wydobyć ciała 4-ch zabitych robotników.

# Maks Reinhardt
## rozwodzi się w Rydze

*Berlin*, 24 maja.
(Telegram własny)

Słynny reżyser Maks Reinhardt, który przebywał na gościnnych występach w Rydze, wniósł tam skargę sądową o rozwód.

Maks Reinhardt żyje już w separacji ze swą małżonką 10 lat i nie chciał wszczynać procesu w Berlinie, aby nie nabrał on zbyt wielkiego rozgłosu.

Sąd łotewski jeszcze skargi rozwodowej nie rozpatrywał, ale w kołach prawniczych twierdzą, iż zostanie ona odrzucona, albowiem cudzoziemcy nie mogą się rozwodzić na Łotwie.

Narazie Maks Reinhardt powrócił do Berlina i oczekuje decyzji sądu ryskiego.

# Krwawe rozruchy w Essen
## Bezrobotni plondrują sklepy

Berlin, 23 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W Essen i wielu innych miejscowościach środkowo - niemieckiego okręgu przemysłowego wydarzyły się ostatnio krwawe zaburzenia.

Po wiecach bezrobotnych dochodziło do starć z policją, w wyniku których jest wielu rannych. Bezrobotni splądrowali w Essen w śródmieściu sklepy, a m. in. sklepy żywnościowe i jeden sklep z amunicją.

Krwawe rozruchy głodowe spowodowane zostały zmniejszeniem zasiłków w wielu miejscowościach przemysłowych, w których co czwarty mieszkaniec pozbawiony jest pracy.

# Burza gradowa
## na Węgrzech

Budapeszt, 24 maja
(Polska Agencja Telegraficzna).

Węgry nawiedziła wielka burza gradowa, wyrządzając znaczne szkody. W okolicy Szeksard grad zniszczył około 80 proc. winnic i sadów.

# Niesamowite przygody brylantu,

## który wypadł z kolji arystokratycznej kleptomanki.— Zaaranżowana komedja o kryminalnym posmaku.

## Brylant odnalazł się wśród niezwykłych okoliczności

Jeden z wybitnych urzędników przed wojennych wiedeńskiego urzędu śledczego opowiada na łamach jednego z pism zajmującą historję, datującą się jeszcze z czasów monarchji.

Pan v. M. bogaty przemysłowiec czeski zamieszkiwał stale w Wiedniu. Ożenił się on z bogatą jedynaczką, za którą otrzymał ogromny posag. Wśród bardzo kosztownej biżuterji posiadanej przez młodą kobiete znajdowała się kolja i branzoletka, składające się z brylantów, których wielkość i wartość wywoływały ogólny podziw i zdumienie.

Gdy po upływie miodowych miesięcy pan v. M. musiał w sprawach handlowych wyjechać na pewien czas do Anglji, żona jego postanowiła wykorzystać nieobecność męża, **odwiedzić swych krewnych zamieszkujących w Czechach.** Po dwuch miesiącach młodzi małżonkowie wrócili do Wiednia i gdy pewnego dnia siedzieli w swem mieszkaniu pani v. M. uczyniła ku swemu wielkiemu przerażeniu odkrycie, **że z kolji jej zniknął wielki brylant wartości przeszło 4.000 dolarów.**

Stwierdziwszy brak tak cennego brylantu, pani v. M. poczęła płakać i z całą stanowczością twierdziła, **że całą biżuterję przywiozła wracając od krewnych z sobą i brylant mógł zniknąć jedynie już po jej powrocie do Wiednia.**

„Wówczas pan v. M.", — opowiada wymieniony urzędnik wiedeńskiego urzędu śledczego, — zgłosił się do mnie i opowiedział mi o zaginięciu drogocennego kamienia. Mimo wysiłków policji mimo wyznaczonej przez pana v. M. nagrody w wysokości 5.000 koron, **wszelkie nasze poszukiwania nie odniosły skutku.** Pani v. M. twierdziła z całą stanowczością, że brylant został jej skradziony w Wiedniu i była do tego stopnia zdenerwowana, **że nie chciała się zjawić u mnie celem złożenia koniecznych wyjaśnień i poleciła uczynić to swemu adwokatowi, który w tej sprawie jeszcze mniej wiedział, niż ona sama.**

Ze względu na to, że nie było żadnego punktu zaczepnego dla śledztwa, złożyłem swemu przełożonemu, baronowi Gorupowi meldunek, że niema absolutnie żadnych podstaw do kategorycznego twierdzenia, iż brylant został skradziony we Wiedniu, gdyż z takiem samem powodzeniem **mógł zostać skradziony, lub zgubiony, w Czechach, na Węgrzech, lub w Niemczech, gdzie pani v. M. przez dwa miesiące podróżowała koleją, autem i końmi.** Po złożeniu przezemnie tego meldunku śledztwo zostało umorzone.

Dopiero po upływie roku spostrzegłem pewnego dnia przy biurku jednego z moich urzędników jakiegoś pana, którego twarz wydawała mi się bardzo znajomą, mimo, iż nie mogłem sobie w żaden sposób przypomnieć kim ten pan jest. **Okazało się, że jest to pan v. M., który zjawił się by odwołać meldunek o kradzieży drogocennego kamienia, gdyż, jak dopiero obecnie wyszło na jaw, — brylant został przez małżonkę jego zgubiony po powrocie z podróży w Wiedniu, we własnem mieszkaniu i obecnie został przypadkowo znaleziony** Przyjąłem odwołanie zameldowanie do wiadomości i o znalezieniu się kamienia zamieściłem wiadomość w kilku pismach wiedeńskich.

Jak się jednakże po pewnym czasie dowiedziałem, afera brylantowa, o której mowa, nie była tak zwykła, jakby się to mogło zdawać. Brylant pani v. M. znalazł się rzeczywiście, lecz nie w jego mieszkaniu, **a w kancelarji jego adwokata,** który mi prywatnie opowiedział szczegóły całej historji.

Otóż pewnego dnia w kancelarji adwokata zadźwięczał telefon i po podniesieniu słuchawki, adwokat usłyszał męski głos:

— Panie mecenasie. Brylant pani v. M., który zginął w swoim czasie znalazł się. Kto znalazł ten brylant musi pozostać tajemnicą. Zostanie on zwrócony za pośrednictwem pańskiem prawemu właścicielowi na następujących warunkach: oddawca zgłosi się do pańskiej kancelarji **i nikt prócz pana nie może go widzieć.** Wręczywszy brylant, oddawca miast wyznaczonej nagrody w wysokości 5.000 koron **winien otrzymać damskie lisie futro, złotą bombonierkę wysadzaną djamencikami, parasolkę damską ze złotą rączką oraz trzy szlachetne kamienie — przedmioty te przywiozła pani v. M. do Wiednia ze swej podróży do Czech...** Proszę pana, mecenasie, o nie zadawanie mi w tej sprawie absolutnie żadnych pytań, gdyż nie mogę udzielić panu żadnych bliższych wyjaśnień. **Jestem związany słowem i dlatego muszę milczeć...** Mogę tylko zaznaczyć, że wszystkie przedmioty, których żądam wzamian za brylant, **nie są warte nawet trzeciej części tego, co wart jest brylant, o którym mowa".**

Adwokat zgodził się na podyktowane warunki i poprosił rozmówcę o przybycie do kancelarji, zapewniając, że **nikt go w kancelarji nie zobaczy.** Po pewnym czasie do kancelarji przybył wytworny, elegancko ubrany mężczyzna, który powoławszy się na naszą rozmowę telefoniczną, powiedział:

— „Rzeczy, o zwrot których prosiłem wzamian za brylant mają być odesłane pod adresem pani Marji Z., żony przemysłowca w Brnie łącznie z listem tej treści: „Wielce Szanowna Pani. Pozwoli Pani, że przesyłając załączone przedmioty wyrażę słowa mego najszczerszego ubolewania. **Nie żądam żadnego wynagrodzenia, gdyż sam jestem sprawcą włamania do pani buduaru.** Służba pani jest zupełnie niewinna, o czem zechce Pani łaskawie powiadomić władze policyjne. Zdecydowałem się na odesłanie Pani tych przedmiotów z tego powodu, **że jestem włamywaczem — gentlemanem i nie mogę myśleć o zmartwieniu jakie Pani swem włamaniem sprawiłem.** Proszę mi wybaczyć i nie brać postepku mego za złe. Wielki Nieznajomy".

Niech pan nie robi zdumionego oblicza, panie mecenasie, — zwrócił się nieznajomy do adwokata. Rzeczy mają być wysłane do Brna razem z listem, niepodpisanym żadnem imieniem ani nazwiskiem.

Rozejrzawszy się następnie po kancelarji, nieznajomy odezwał się: „Gdy pan v. M. przybędzie tutaj razem ze swoją małżonką, **będę schowany za tą oto portjerą. Razem z nimi powinien przybyć jubiler i wówczas, stojąc za portjerą, wysunę rękę, w której będzie się znajdował brylant. Po obejrzeniu go państwo v. M. winni pozostawić rzeczy, których wysłania żądam i po otrzymaniu swego kamienia — wyjść".**

Warunki postawione przez nieznajomego zostały ściśle dotrzymane i brylant znalazł się w posiadaniu pierwotnych właścicieli. Cóż oznaczała jednak że ta komedja którą można uważać za nieudolnie skonstruowaną historję kryminalną?

— „Otóż", — opowiada w dalszym ciągu urzędnik wiedeńskiego urzędu śledczego, — **„pani v. M. była kleptomanką i jeszcze dwukrotnie miałem później z nią do czynienia.** Po przyjeździe do Pragi zameldowała się ona w hotelu pod przybranem nazwiskiem, aby mieć możność dokonywania kradzieży, do popełniania których, skłaniał ją jej chorobliwy stan. W sąsiednim pokoju mieszkała przypadkowo jej koleżanka z lat dziecinnych, p. Marja Z., **która również zameldowała się pod fałszywem nazwiskiem, lecz zupełnie z innego powodu. W grę wchodziła historja miłosna i z tego powodu p. Marja Z. nie zameldowała się pod swem prawdziwem nazwiskiem.** Pewnego dnia zauważyła ona na korytarzu hotelowym ku swemu najwyższemu przerażeniu swą koleżankę z lat dziecinnych panią v. M., w ostatnim momencie zdążyła schować się w kącie a następnie pobiegła szybko do portjera, **aby uregulować rachunek i natychmiast wyjechać. Gdy pani Marja Z. wróciła od portjera do swego pokoju, spostrzegła ona brak lisego futra, złotej bombonierki wysadzanej djamencikami, parasolki ze złotą rączką i kilku innych drobiazgów.** Wszystkie te przedmioty były prezentami otrzymanemi od męża. Pani Marja Z. natychmiast pojęła, **że kradzieży dokonała koleżanka jej pani v. M., która już za swych lat szkolnych wykazywała skłonności do kleptomanji.** W przekonaniu tem utwierdził ją znaleziony **wśród rzeczy w walizce duży brylant który prawdopodobnie wypadł pani v. M. z kolji w chwili, gdy dokonywała kradzieży.**

Natychmiastowe załatwienie sprawy na miejscu było niemożliwe, gdyż pani v. M. zdążyła już zniknąć. W najwyższem zdenerwowaniu zwróciła się pani Marja Z. do swego przyjaciela, który wszystkie skradzione rzeczy zamienił falsyfikatami, lecz mąż pani Marji poznał się natychmiast na nich. Złożył on natychmiast zameldowanie w policji, oświadczając, że podejrzewa o dokonanie kradzieży swą służbę, gdyż nie miał on nawet pojęcia, że żona jego, w czasie jego kilkudniowej nieobecności wyjeżdżała do Pragi.

Początkowo p. Marja Z. zamierzała spieniężyć brylant pozostawiony w jej rzeczach przez panią v. M., lecz nie mogła się na ten czyn zdecydować i w rezultacie wtajemniczyła w całą historję kilku swych przyjaciół, którzy zaaranżowali komedję z włamywaczem — gentlemanem i szczęśliwie doprowadzili ją do końca.

# Wyrywają zęby na cześć... boga

### *Jak się odbywają praktyki religijne na Filipinach?*

Na Filipinach żyje do dnia dzisiejszego plemię, zwane Batakami. Jego ustrój wierzenia i obyczaje są niesłychanie pierwotne. Plemię to wierzy w całą masę różnych bogów, którzy dzielą się na dwie główne grupy. Jednej grupie dobrych bogów przewodzi bóg Tendi — drugiej złych bogów — Begus.

Naczelnym bogiem Tendi jest ryż, który stanowi niemal jedyne ich pożywienie. Ażeby przy spożywaniu ryżu nie obrazić go, wyrywają sobie prawie wszystkie zęby, zostawiając jedynie ostatnie w obydwu szczękach. Wyrywając zęby, nie tykają nerwów w dziąslach, a otwory po zębach wyrównują tak długo, aż ciało się zrośnie. Potem malują dziąsła na czarno.

W czasie wyrywania zębów, a odbywa się to bynajmniej nie na raty, lecz za jednym zamachem przy muzyce i tańcech rodziny, a czasem nawet całej wsi, pacjent musi znosić ból i cierpienie z całą godnością.

Nie wolno mu wyrywać się, nie wolno krzyczeć, gdyż obrazi to boga, który może rzucić na takiego Bataka przekleństwo. Po operacji pacjent ma obowiązek zatańczyć. Białe zęby europejczyka są tu wyśmiane i przezywane „psiemi zębami".

# Towarzystwo reformy

### *męskiego ubrania*

W Londynie niecierpliwie oczekują niezwykłej sensacji, jaką niewątpliwie będzie bal reformatorów męskiego ubrania. Bal ten ma się odbyć w maju i zorganizowany będzie przez Towarzystwo reformy męskiego ubrania.

Głównym działaczem tego Towarzystwa i organizatorem balu jest sekretarz jego, doktór Gordan, fanatyczny przeciwnik obecnego niewygodnego i niehigjenicznego stroju męskiego. Dr. Gordan jest przeświadczony, że bal i energiczna propaganda przyniosą obecnemu strojowi męskiemu ostateczną porażkę.

Współczesny kostjum męski jest niewygodny i nieracjonalny. Jest ciężki, zbytnio przeładowany materjałem. Zapięta pod szyję koszula i sztywny krochmalony kołnierzyk są absurdem z punktu widzenia elemenarnych zasad racjonalnego ubrania. Tego rodzaju strój może być ewentualnie używany podczas uroczystych przyjęć i oficjalnych ceremonji, w żadnym jednak wypadku podczas codziennych zajęć.

Idealny kostjum męski, według zdania doktora Gordana, powinien składać się z krótkich pantalonów, kamizelki z cieńkiej materji, jedwabnej koszuli, jedwabnych pończóch i pantofli bez obcasów.

Ten „idealny kostjum" dopełnia się przy wyjściu na ulicę przestronnym płaszczem z aksamitu lub barwnego sukna. Modele takich właśnie strojów będą demonstrowane na balu „Reformatorów męskiego ubrania".

# Rzeczy znalezione należą

### do króla lub do gminy

Przechodzień, który na plaży w Dower znajdzie jakiś przedmiot, **obowiązany jest go podnieść i przynieść królowi, nawet wówczas, gdy wartość tego przedmiotu nie przekracza jednego penny.**

Jest to stary przepis angielski, dotyczący znalezionych przedmiotów. Również we Francji obowiązują jeszcze po dziś dzień przestarzałe przepisy, regulujące tę samą kwestję. Jeden z takich przepisów został nawet niedawno zastosowany przez władze w pewnym konkretnym wypadku.

Pan Birochas jest urzednikiem paryskiej kolejki podziemnej. W chwilach wolnych od pracy, pragnąc zaczerpnąć świeżego powietrza i ujrzeć światło dzienne, udaje się on zwykle do lasku bulońskiego.

W sierpniu roku ubiegłego udał się on na swą zwykłą przechadzkę, zabierając również swego małego synka. Chłopiec bawił się łopatką, kopiąc dół. W pewnem miejscu natrafił on na jakiś błyszczący przedmiot, jak się okazało, **była to złota moneta z czasów Ludwika XVI.** Ojciec, zainteresowawszy się tem niezwykłem odkryciem, **rozkopał w tem miejscu wielki dół i po godzinnej pracy odnalazł tam aż 77 złotych monet.**

Wartość takiej monety wynosi dziś 100 franków. Birochas był jednak człowiekiem uczciwym i zameldował natychmiast o znalezionym skarbie policji.

Na policji zakomunikowano mu, aby się zgłosił poraz drugi po upływie roku i jednego dnia. **Jeżeli w przeciągu tego okresu nikt się nie zamelduje, wówczas stanie się on prawym właścicielem monet.**

Birochas nie posiadał się z radości. Ciągle liczył on dni... które dzieliły go od wyznaczonego terminu. Jednakże jeszcze przed upływem roku w mieszkaniu jego zgłosił się urzędnik, który mu oświadczył, iż sprawa skarbu napotyka na pewne trudności. Istnieje bowiem stary przepis, **w myśl którego wszelka zguba, odnaleziona na terenie należącym do majątku miasta zostaje podzielona w ten sposób, iż 50 procent przypada miastu.**

Wiadomość ta wyprowadziła pana Birochas poprostu z równowagi, doprowadzając go do szału. Gotów on jest stoczyć zaciekłą wojnę o znalezione 7.700 franków, gdyż uważa, iż znaleziony skarb bezwzględnie należy do znalazcy. Stanowisko jego jest tembardziej zrozumiałe, **iż całą tę sumę dawno już przepił ze swymi przyjaciółmi.**

# Powieść sensacyjno-kryminalna.

87)

**Napisał dla „Expressu“ JERZY BAK.**

**STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI**

W variete „Alhambra“ zamordowany został przemysłowiec warszawski Zygmunt Ruelcki, który przybył tam ze swą żoną Podejrzenie pada na piękną tancerkę, Gizę Ordeńską, która podczas występu miała przy sobie broń.

Ordeńską aresztowano i osadzono w więzieniu. Odmówiła ona udzielenia wszelkich zeznań.

Śledztwo wykazało, że Rulecki siedział twarzą zwrócony do sceny natomiast zmarł od kuli, która ugodziła go w plecy.

Obrony Ordeńskiej podejmuje się znany adwokat warszawski dr. Holz który dobiera sobie do pomocy kierownika brygady detektywów Scotland Yardu Edwina Browna, bawiącego przypadkowo w Warszaw'e.

Brown w sprytny sposób zwalnia Ordeńską z więzienia pod pretekstem choroby

Pewnej nocy po mrocznych zaułkach Powiśla błądził jakiś cień.

Był to młody mężczyzna, który znikł za bramą jednej z odrapanych kamienic na Bugaju W dusznej, zadymionej izbie czekali już nań dwaj mężczyźni. Między przybyszem a domownikami powstaje sprzeczka, która zamienia się w walkę na noże. Podczas bójki wpada do izby Brown, który porywa młodzieńca.

Dr. Holz odrazu poznaje owego młodzieńca: jest to Barczak, który czyhał na życie pani Liwskiej z rozkazu swych kamratów

W międzyczasie odbywa się proces o zabójstwo Ruleck'ego i Ordeńska zostaje skazana na rok więzienia za usiłowanie zabójstwa. Wykonanie wyroku zawieszono na 3 lata.

Sekretarz detektywa, Smith, po ucieczce od Browna przeniósł się wraz ze swą kochanką, Zubową, do Łodzi gdzie nawiązuje kontakt z fałszerzami banknotów

Zubowa prowadzi potajemny romans z Richot'em który również przebywa w Łodzi.

W chwili gdy Brown wkracza do hotelu wraz z policją, by aresztować Smitha, sekretarz detektywa ucieka podstępnie wraz z Zubową i wyjeżdża do Krakowa Zubowa pozostaje w Łodzi nie może się bowiem rozstać z Richotem, który mieszka u przemysłowca Krantza pod nazwiskiem Przeworskiego

Smith spotyka w Krakowie Barczaka i obaj postanawiają zgładzić Browna. W tym celu starają się najpierw podstępnie ściągnąć do Łodzi Ordeńską, która za dwa dni ma wyjść zamąż za detektywa.

Gdy Ordeńska przybywa do Łodzi zamykają ją w piwnicy pałacu Krantza i zmuszają do napisania listu, wzywającego Browna na pomoc.

Następnego dnia w pociągu, zdążającym z Warszawy do Łodzi w pobliżu Rogowa jeden z pasażerów znalazł Ordeńską nawpół przytomną w przedziale drugiej klasy.

W kilka minut potem w drugim przedziale znajdują zwłoki Holza. Nóż tkwi w plecach. Z Łodzi przybywają władze śledcze z nadkomisarzem Szyszakiem na czele.

Rozpoczyna się dochodzenie. Ordeńska opowiada o swych przejściach, nie mówiąc nic jednak o Richocie. Zeznaje, że tego samego dnia wywieziono ją autem daleko za miasto i zostawiono na drodze. Ponieważ było to blisko Skierniewic, dotarła do stacji i wsiadła do pociągu. Nagle do jej przedziału wpadł jakiś gość i związał ją sznurami.

Nadkomisarz Szyszak postanawia wrócić do Łodzi.

Nadkomisarz Szyszak wraz z Brownem przewrowadzają rewizję w pałacu Krantza.

Smith i Zubowa uciekają do piwnicy, gdzie wpadają do jakiegoś lochu, wypełnionego duszącym gazem.

Brown nacisnął klamkę, lecz drzwi były zamknięte na klucz.

— Ach, tak... przepraszam... zapomniałem, że drzwi są zamknięte...

Zgrzytnął klucz w zamku i po chwili Brown wszedł do sypialni Richota. Drzwi sąsiedniego pokoju były zamknięte.

— Wiec kto był u niej?... — zastanawiał się detektyw. — Krantz czy Przeworski?...

— Czem mogę służyć panu o tak niezwykłej porze? — zapytał Richot.

— Maleńkiem wyjaśnieniem... — odparł detektyw. — Czy nie mógłby mi pan wyjaśnić w jaki sposób ten pantofel dostał się do piwnicy?...

Richot przyjrzał się uważnie pantoflowi i odparł:

— Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie...

— Ten pantofel jest pańską własnością, tak?...

— Był... Nie noszę już go od kilku dni, gdyż jest zamały na mą nogę... Proszę, oto są moje domowe pantofle...

Brown przeprosił Richota i opuścił pokój. Zszedł na dół, gdzie czekał nań zaniepokojony nadkomisarz.

— No, jak tam?... Zbadał pan?...

— Zagadka niewyjaśniona dotychczas... Krantz twierdzi, że jest to pantofel Przeworskiego, Przeworski natomiast utrzymuje, że pantofli tych nie nosi już od kilku dni, gdyż są dlań za małe... Szukałem w pokoju — drugiego nie było... A co tu słychać?...

— Same zagadki... Zaczynam już naprawdę wierzyć, że jesteśmy w „pałacu duchów“... Należy zwrócić baczniejszą uwagę na parterowe pokoje...

— Czy zauważył pan coś podejrzanego?...

— Kilkakrotnie otwierały się drzwi, w końcu sieni i wychylała się jakaś głowa... Nie mogłem rozpoznać, czy to była głowa mężczyzny, czy też kobiety... W każdym razie ktoś bardzo interesuje się tem, co tu robimy...

Nadkomisarz nie zdążył jeszcze dokończyć zdania, gdy znowu w końcu sieni mignął jakiś cień. Szyszak schwycił detektywa za rękę.

— Pssst... Przykucnij pan...

Detektyw spełnił rozkaz. Cień zbliżał się, zmierzając wprost ku piwnicy, kontury jego zarysowywały się coraz wyraźniej. Z łatwością można było teraz odróżnić, iż jest to wysoki, barczysty mężczyzna... Gdy był już w odległości kilku kroków od piwnicy, rozległ się nagle podwójny okrzyk:

— Stać!... Ręce do góry!...

Jednocześnie błysnęło światło latarki. Mężczyzna stanął osłupiały i wzniósł ręce do góry. Brown zbliżył się doń z rewolwerem w jednej ręce i latarką w drugiej.

Oświetlił mu twarz. Był to lokaj Krantza. Miał wystraszoną minę i z przestrachu nie mógł wymówić ani słowa.

— Co pan tu robi o tej porze?... — wrzasnął nań detektyw.

— Myślałem, że złapię złoczyńców... Słyszałem jakieś kroki...

— A czemu pan wysuwał tyle razy głowę?...

— Chciałem się przekonać, kto w nocy spaceruje w sieni...

— A gdzie pan ma drugi pantofel?... — zapytał nagle detektyw, patrząc na jego bosą nogę.

— Drugi pantofel?... — powtórzył lokaj, blednąc zlekka. — Zostawiłem prawdopodobnie w pokoju...

— Może zechce pan sprawdzić, czy nie zostawił go pan czasem w innem miejscu... — wtrącił Szyszak.

— Nie rozumiem... Panowie widocznie podejrzewają mnie o coś... — odparł przestraszony.

— O nic pana narazie nie podejrzewamy, ale żądamy wyjaśnień, których pan nam dotychczas nie udzielił...

— O jakie wyjaśnienia panom chodzi?...

— Gdzie pan ma drugi pantofel?...

— Nie wiem... Zgubiłem... Śpieszyłem się, wyskakując z łóżka...

— Czemu się pan tak śpieszył?... Przecież nie było żadnego alarmu!...

— Ale słyszałem kroki w sieni... Myślałem, że to ktoś obcy...

Brown zbliżył się doń, podsunął mu pod nos pantofel, znaleziony w piwnicy i zapytał.

— A to pan poznaje?...

— To?... To mój pantofel...

— A skąd on się wziął w piwnicy?...

— W piwnicy?... To niemożliwe!... Ja tam nie byłem!...

— Nie krzycz pan!...—syknął Brown, oglądając się bacznie dokoła. — Prowadź pan nas do swego pokoju!...

Lokaj, truchlejąc ze strachu i oglądając się trwożnie na przedstawicieli policji, zaprowadził ich do swego pokoju na parterze. Brown, nie wypuszczając rewolweru z rąk zamknął drzwi na klucz i przystąpił do dalszego badania podejrzanego osobnika.

— Jak się pan nazywa?...

— Andrzej Buńczuk...

— Jak dawno służy pan już u Krantza?...

— O, bardzo dawno... Z 10 lat...

— Przywiązał się pan do niego, co?...

— Ano, tak... Dobry pan...

— Dobry?... No, to świetnie... A teraz proszę powiedzieć, co pan robił dziś w nocy w piwnicy...

— Nic nie robił...

— Łżesz! — przerwał mu ostro detektyw. — Ten pantofel był w piwnicy!... Nikt inny nie mógł go nosić prócz pana!... Te wykręty na nic się nie zdadzą!... Ja muszę natychmiast wiedzieć prawdę... Słyszy pan?!... Natychmiast!...

— Kiedy ja o niczem nie wiem...

Brown nachylił się nad jego uchem.

— Słuchaj pan... — szepnął mu spokojnie. — Ja mogę przerwać badanie... Mogę pana więcej o nic nie pytać... Ale uprzedzam, że to się może gorzej skończyć dla pana... Bo wezmą pana do urzędu śledczego... A stamtąd tak prędko pana nie wypuszczą... Radzę przyznać się odrazu... no?...

Buńczuk milczał. Zastanawiał się nad czemś. Brown obejrzał się w stronę drzwi i ciągnął dalej zniżonym głosem:

— Powiedz mi pan w tajemnicy... Ja tu wam nic złego nie zrobię... Ja stoję po waszej stronie... Chcę wam pomóc...

Lokaj wyprostował się i odparł:

— No, dobrze... to panu powiem... Posłał mnie do piwnicy mój pan...

— Krantz?...

Buńczuk skinął potakująco głową. Przez chwilę w pokoju panowało milczenie.

— Poco pana tam posyłał?...

— Sprawdzić, czy ktoś jest w piwnicy...

— Wszak wiadomo było, że tam nikogo niema...

— A jednak tam ktoś jest...

— Gdzie?...

— W lochu...

— W piwnicy?... O jakim lochu pan mi tu plecie?...

— W piwnicy jest loch...

— Oszalał pan?... O jakim lochu mówi pan, u licha!... Zbadaliśmy dokładnie całą piwnicę i nic podejrzanego nie znaleśliśmy, a pan chce umyślnie wprowadzić mnie w błąd!...

— Mówię to, co wiem... Powtarzam jeszcze raz, że w piwnicy jest loch... Co tam jest w tym lochu tego dokładnie powiedzieć nie mogę, gdyż nigdy tam nie byłem...

— Dlaczego?...

— Ho, ho... Pan Krantz pilnował, aby, broń Boże, nikt tam nie wszedł... Dobrze pilnował... Loch ten istniał już, gdy wstąpiłem tu na służbę przed 10-ciu laty... Ale wtedy nic jeszcze nie wiedziałem... Powiedziano mi tylko wyraźnie: „Do piwnicy nie wolno wchodzić, bo kto tam wejdzie, temu grozi śmierć“. Więc nie wchodziłem przez długie lata... Bo niby co mnie to wszystko może obchodzić... Jak rozkaz, to rozkaz... Ale pewnego razu usłyszałem jakieś wołania o pomoc, dochodzące z piwnicy... Byłem właśnie w tym pokoju... Zbiegłem na dół... Bałem się wejść, ale usłyszałem głos mego pana: „Andrzeju, Andrzeju!... Na pomoc!“... Wtedy po raz pierwszy byłem w tej piwnicy...

— No i co pan tam widział?...

Buńczuk uśmiechnął się tajemniczo i odparł:

— Jakieś dziwy... Cuda nie z tego świata... Prawdziwe piekło... Gdzie się człek nie ruszył, wszędzie jakieś światełka, maszyny, kolejki... Drugi świat pod ziemią...

— A co to wszystko miało znaczyć?..

— Ja tego panu nie mogę wytłumaczyć... Biorąc tak na rozum, domyślam się, że mój pan pracuje nad jakimś wynalazkiem... Teraz już się troszkę uspokoił, ale dawniej to tylko siedział w swym gabinecie i liczył... Cały dzień liczył i całą noc liczył... Całą furę papieru, zapisanego różnemi liczbami wywożono z pałacu... Ot, dziwak trochę, nic więcej...

— Dobrze, ale jak się tam wchodzi do tego lochu?...

— Tego też panu powiedzieć nie mogę... Jakoś się tam schodzi pod ziemią... Ale którędy czort jeden wie...

— Pan mój był już na dole, w lochu.. Ale mu się tam coś pewnie przytrafiło, bo kazał mi tylko wejść do jego gabinetu i odkręcić jakąś śrubkę...

— No, a potem?..

— Potem wyszedł z piwnicy i rzekł do mnie: „O tem, co tu zaszło przed chwilą nikt nie może wiedzieć, bo wszyscy w tym pałacu zginą“...

— Tak powiedział?...

— Tak... I dodał jeszcze: „Pamiętaj, że choćby z ciebie pasy zdzierano nie wolno ci ani słówka pisnąć o tem, coś widział w piwnicy“... Nabrałem więc wody do ust i nie pisnąłem ani słówka. Ale teraz, skoro mi pan grozi policją...

Buńczuk odetchnął i otarł pot z czoła.

— Błagam pana, niech mu pan nie mówi o tem, że zdradziłem panu tę tajemnicę... On mnie gotów jeszcze zamordować... Raz o mało nie doszło do tego..

— No?.. Chciał pana zabić?...

— Nie mnie... Jedną z naszych pokojówek... Kobieta, jak to zawsze, ciekawsza jest od mężczyzny... Korciło ją coś żeby wejść do piwnicy i zobaczyć co się tam dzieje... Weszła i już nie mogła stamtąd się wydostać... Pan mój wpadł wtedy w taką złość, że o mało nie zakatrupił jej na miejscu... Wyrzucił z pałacu i powiedział, że każe raz na zawsze zamurować piwnicę, bo mu jeszcze cały pałac rozwalą..

Brown zamyślił się na chwilę.

— A więc jak się tam wchodzi, tego pan nie wie?...

— Nie wiem, proszę pana, nie wiem...

— A kto tam jest?...

— Tego też nie zdążyłem zbadać... Dziś w nocy, może przed godziną, zszedł do mnie z góry mój pan i powiada: „Zejdź na dół do piwnicy i zobacz co się tam dzieje“... Ja tu zaczekam... No i czekał... A ja zszedłem na dół... Nie zdążyłem jeszcze zejść ze wszystkich schodów, gdy nagle usłyszałem za sobą jakieś kroki... Krew mi zastygła w żyłach... Nie pytając o nic, szybko zawróciłem i w pośpiechu nie zauważyłem nawet, że jeden pantofel pozostał w piwnicy...

— Pantofel leżał przy ścianie, a pan powiada, że nie zszedł pan nawet ze schodów....

**(Dalszy ciąg jutro).**

DŹWIĘKOWY KINOTEATR „CAPITOL"

**Jutro Świąteczna premjera!**

Wiośniana, lekka jak zefirek, pełna życia, beztroskiego humoru, i wielkiej miłości — Wspaniała sztuka filmowa p. t.

# „Walc Miłości"

Reżyserja Eryka Pomera Twórcy „Rapsodji Węgierskiej"

W rolach głównych: czarująca i słodka **Liljan Harvey** ujmujący i rycerski **Willy Fritsch**

Początek dziś o godz. 2-ej w dni powszednie o 5-ej — Ceny miejsc popularne, — Sala wentylowana.

## Chorzy na ruptury i różne kalectwa!!!

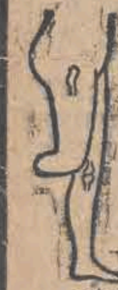

POMOC I SKUTEK BEZ OPERACJI!!

RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i konewka spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości leczn. gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce. Zakład ortopedyczny Spec. L. RAPAPORT ortoped. ze Lwowa, Łódź, ul. Wólczańska 10, front parter, tel. 221-77.

UWAGA: Osobiste jawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuję.

PODZIĘKOWANIE.

WPanu Ortopedyście J. RAPAPORTOWI, Specjaliście dla bandaży rupturowych obecnie w Łodzi ul. Wólczańska 10. składam gorące podziękowanie za umiejętne założenie mi specjalnego bandaża i za skuteczne wstrzymanie mi mej ciężkiej zastarzałej i dwukrotnie bezcelowo operowanej przepukliny we Wiedniu i we Lwowie, co zgodnie z prawdą oświadczam

Dr. Med. MAKSYMILJAN MUNZER.
Lekarz Kolejowy,
Sędzia Sądu Apelac.

„OLLA" PREZERWATYWY

**Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem!**

Nie dajcie się na nic innego, rzekomo równie dobrego, namówić

**„OLLA"**

to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat.

Także antyseptycznie spreparowana

Komunikacja autobusowa

## Łódź—Piotrków

Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.

PRZYJDŹ osobiście a przekonasz się — że najpopularniejszym znawcą dusz ludzkich jest W. PYFFELLO. - Widzi przyszłość każdego człowieka i przeznaczenie.

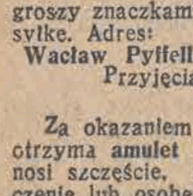

Jeżeli wątpisz lub cierpisz moralnie — NAPISZ natychmiast imię, rok i datę urodzenia otrzymasz darmo analizę Swojego losu życia.

Niniejsze ogłoszenie i 95 groszy znaczkami pocztowemi załączyć na przesyłkę. Adres:
Wacław Pyffello, Warszawa, Bednarska 17.
Przyjęcia osobiście cały dzień.

***

Za okazaniem niniejszego ogłoszenia każdy otrzyma amulet - talizman — a takowy przynosi szczęście, powodzenie i wpływa na otoczenie lub osobę kochaną.

**POSIADACZE ROWERÓW.**

Czas odświeżyć wasze stalowe rumaki, lub zamienić na nowe. PP. mechanikom i odsprzedawcom polecam własne fabrykaty: ramy, widły, kierowniki, obręcze i różne części po cenach fabrycznych hurtowo i detalicznie. Reperacja, niklowanie, emalje.

Ceny zniżone.

Fabryka rowerów **Leopold TALER,** Engla 8 (przy Aleksandrowskiej 75) tel 159-42

Dr. med

## NEUMARK

Choroby skórne-weneryczne, leczenie djatermią diatermokoagulacją oraz lampą kwarc.
**MONIUSZKI 5 tel. 170—50.**
Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5—8 w niedzielę od 11 do 1 po poł.

Doktór

## Klinger

SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW.
**Andrzeja 2.** Tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 i 5—8.
w niedziele i święta od 10—12
Od 1—2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

DOKTÓR

## H. Wołkowyski

**Cegielniana № 4**
**(Dawniej Cegielniana 36)**
telefon 216-90
**Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja Leczenie lampą kwarcową.**
Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9 w niedziele i święta od godz. 9—1
Dla pań oddzielna poczekalnia.

## Dr. Z. Pinczewska

Położnictwo, choroby kobiece przeprowadziła się
GDAŃSKA 57, I piętro, telefon 108-01.
Przyjmuje od 3-ej do 5-ej.

## Szczepienie ospy

świeżą krowianką z wydaniem świadectwa. St. felczer Józef Abramowicz, Narutowicza 5.

## „Grigo" Sp. z o. o

ŁÓDŹ, Cegielniana 18. Tel. 173-97.
(dawniej Cegielniana 50).
Załatwiamy wszelkie przesyłki do
**ROSJI**
Biuro czynne 10—13, 16—19 Zamiejscowym na żądanie informacje bezpłatnie.

Dr. med.

## REICHER

**Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.**
Leczenie diatermią. Elektroterapja.
**Południowa 28, tel.** 201-93
Od 8—11 rano i od 5—9 wiecz.
W niedziele od 9—1 pp.
Dla niezamożnych **ceny lecznic.**

## Dr. SOŁOWIEJCZYK

**Specjalista chorób skórnych i wenerycznych**
Przyjmuje od 3—6 i od 8—9 wieczór niedziele i święta od 11—2 po poł.
**Piotrkowska 99 tel. 144-92**

Dr. med.

## H. KRAUSKOPF

**Akuszerja i choroby kobiece MIESZKA OBECNIE ZGIERSKA 15, Tel. 113-47.**
Przyjmuje od 4—7 wiecz.

**ZDROWIE TO SKARB.**

Primeros PREZERWATYWY

antyseptycznie spreparowane **to gwarancja zdrowia**

Wystrzegać się naśladownictw.

## Jeśli chcesz

tanim kosztem uzyskać nowe obuwie to ufarbuj swe znoszone w mechanicznej farbiarni obuwia i wyrobów skórzanych „JEDYNA", Łódź, Piotrkowska 106, tel. 184-50.
Ponadto farbujemy torebki, teki, kurtki, meble oraz wszelkie wyroby skórzane.

## Chorzy

chcący uzyskać zdrowie niech natychmiast zwrócą się pisemnie, a dostaną poradę i zioła przeciw chorobom: żołądka, kiszek, wątroby, płuc, serca, nerwów, nerek, cukrzycy, kobiecym, wenerycznym, reumatyzmowi, artretyzmowi i t. d., dostosowane do wieku i cierpienia. Posiadam liczne podziękowania od uzdrowionych. Zakład Przyrodo - leczniczy B. Marmolowej, Królewska Huta, Wolności 39.

## Zaginął piesek

ratlerek, uszy i ogon obcięte. Wabi się „Mavsik". Odprowadzić za wynagrodzeniem. Radwańska 4, m. 11.

## LATO!!!

REFORMY, fizl. kombinacje, haleczki dla dorosłych i dzieci! Po cenach bajecznie niskich z najlepszych materjałów poleca WYTWÓRNIA, Piotrkowska 71. w podwórzu na prawo. Reperacja wszelkich wyr. tryk i dzianych
Nieprzemakalne czysto-wełniane kostjumy kąpielowe damskie, męskie i dziec.

NA WYPŁATE! Czy pomyślałeś o niespodziance dla matki? — (Dzień Matki — 30 maja) — dla żony, córki, siostry, narzeczonej, przyjaciółki. Eleganckie damskie płaszcze, wełny i jedwabie, najładniejsze wzorzyste letnie damskie materjały, biały towar, firanki, pończochy, torebki i wiele innych artykułów — moc niespodzianek poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. Najtańsze ceny, najwygodniejsze warunki. Urzędnikom i stałym klijentom bez wkładu. 26

BIŻUTERJA, zegarki na raty. Ceny gotówkowe „Precioza", Piotrkowska 123 w podwórzu. 25

POSZUKUJE się robotników (ce), którzy posiadają własne maszyny (rękawiczarki) A. Korenwasser, Solna nr. 5. 24

MOTOCYKL B. S. A. 350 cm. Model 29, tanio do sprzedania; Jeske, Cegielniana 23.

MASZYNĘ damską bębenkową, wiertarkę elektryczną precezyjną do 6 mm. sprzedam. Nawrot 26, m. 1, od 8 w. do 10 w.

FACHOWA i rutynowana siła (ucząca w szkołach) udziela lekcyj gry na mandolinie, gitarze, gitarze hawajskiej i dombrze, oraz przyjmuje do założenia orkiestry. Ceny niskie. Władysław Cender, Piotrkowska 132.

AKUSZERKA kasowa i prywatna M. Kaliska, Kościelna 5, przyjmuje zamówienia porady bezpłatnie tel. 123-72.

ZNANA manicurzystka Mania zamieszkuje obecnie Śródmiejska 14, front I piętro (dawniej Cegielniana 23) i poleca się łask. pamięci Sz. Klijenteli. Przyjmuje od 1 czerwca. 26

PRZERABIAM farbuję słomkowe filcowe kapelusze damskie, 3 zł. oraz nowe tanio. Lidzbarska Zielona 6 w podw.

## LODU

od najmniejszej ilości otrzymać można na miejscu i również dostarcza do mieszkań prywatnych
**L. Oliwa,** Żeromskiego 103, tel. pryw. 216-10

MŁODZIEŃCZY WYGLĄD TWARZY NADAJE ZNANY OD LAT 40 IDEALNY KREM TUALETOWY

## Benignina Dra Stenzla

PRAWDZIWA TYLKO ZE ZNAKIEM OCHR. „GŁÓWKA"

ZNAK OCHRONNY

USUWA SZYBKO NIEZAWODNIE
PIEGI
PLAMY WĄTROBIANE
PRYSZCZE
LISZAJE

WYSTRZEGAĆ SIĘ BEZWARTOŚCIOWYCH NAŚLADOWNICTW

CENA 2.70

żądajcie prawdziwej BENIGNINY Dra Stenzla

WYRÓB I SKŁAD GŁÓWNY — APTEKA MARJACKA we LWOWIE

Dr. med.

## J. NADEL

**akuszerja i** choroby kobiece
Przyjmuje od 3—5 i od 7—8
**Pomorska 7**
tel. 127-84.

Doktór

## S. Lewkowicz

**Chor. skórne, weneryczne i płciowe.**
Konstantynowska 12
Tel. 155-52,
Przyjmuje od 9—1 i 6—8.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Dr. med.

## Niewiażski

**powrócił specjalista chorób skórnych wenerycznych** i moczopłciowych
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8—11. od 5—9. w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med.

## Łagunowski

**Piotrkowska 70**
(róg Traugutta)
Tel. 181-83
Specjalista **chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.**
Leczenie światłem: **promieniami Roentgena i lampą kwarcową.**
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1. Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med.

## Haltrecht

**Chor. skórne. weneryczne**
**Piotrkowska 10**
Przyjmuje 8-10 rano i od 6—8.30 wiecz.
W niedziele i święta od 9—1,
Ordynuje w lecznicy „SANITAS" ul. Śródmiejska 8
codz. od 12.30—1.30

## Tatuowanie

(wyżdania) usuwa pod gwarancją flakon zł. 16.50. Ciślik, Poznań Małe Garbary 7 a

## Fabryka Luster J. Kukliński

**Łódź, Zachodnia 22.**

poleca po cenach na niższych
Lustra trema tualety jasne, ciemne i oryginalnych ramach oraz lustra wiszące Odnawianie i poprawianie luster z odesłaniem do domu.
Meble pojedyncze i całkowite urządzenia nowoczesnych stylów
**Sprzedaż na raty i za gotówkę.**

Telefon 178-11

ZOSTAŁA OTWARTA

**LECZNICA**

## chorób oczu

**ze stałemi łóżkami**

## D-ra Donchina

**ul. Piotrkowska 90, tel 221-72.**

przyjmuje się chorych wymagających Przebywania w lecznicy (operacje etc.), a także chorych przychodzących od 9—1 i od 4—7½.

## Place

W JULJANOWIE, przylegającym Marysinie na dogodnych warunkach do sprzedania. Szczegóły: Łódź, Piotrkowska 104, tel. 225-88.

**Dziś premjera!**
od dawna oczekiwany, wiecznie uśmiechnięty, pełen humoru

I-szy Dźwiękowy Kino - Teatr w Łodzi
**„SPLENDID“**
Narutowicza 20.

**Dziś premjera!**
od dawna oczekiwany, wiecznie uśmiechnięty pełen humoru

**HARRY LIEDTKE**
w swym pierwszym dźwiękowcu pod tyt.
**KAPITAN MARYNARKI**
Powikłane miłostki „marynarzy i blondynek“
w innych rolach **Hans Junkerman, Lia Eibenschuetz, Fryderyk Kampers, Marja Paudler i inni.**
**Początek seansów dziś i jutro o g. 12. — Cena miejsc zł. 0.75 1—, 1.25. — Aparatura Western Electric.**

# Właściciele autobusów grożą likwidacją swych przedsiębiorstw

## Dlaczego publiczność niechętnie korzysta z autobusów.-Władze pragną wprowadzić doniosłe zmiany w komunikacji autobusowej

Związki właścicieli dorożek samochodowych i autobusów, które w bieżącym tygodniu na terenie całej Polski ogłosiły jednodniowy strejk protestacyjny, **zwróciły się obecnie do ministerstwa robót publicznych z obszernym memorjałem w sprawie nowelizacji ustawy o funduszu drogowym.**

W memorjale tym **wysunęły projekt opodatkowania benzyny, smarów i opon zamiast obecnie obowiązujących opłat w stosunku do ciężarów samochodu.**

Przedstawiciele wspomnianych związków dowodzą, **iż** tylko w tej formie będą mogli płacić nowy podatek i jeśli władze nie przychylą się do ich postulatów, to **będą zmuszeni stopniowo likwidować wszystkie swoje przedsiębiorstwa.**

Władze dotychczas nie udzieliły jeszcze żadnej odpowiedzi na wniesiony memorjał.

Rozumieją one oczywiście, że przedsiębiorstwa samochodowe, podobnie jak i wszelkie inne warsztaty pracy, odczuwają obecnie dotkliwy kryzys.

Szczególnie bodaj dotyczy to przedsiębiorstw taksówkowych, które wskutek ogólnego zubożenia ludności miejskiej, cieszą się obecnie niewielką frekwencją.

Inaczej się jednak przedstawia sprawa z autobusami.

Jest rzeczą pewną, **że przedsiębiorcy autobusowi w dużym stopniu sami ponoszą winę za swą ciężką obecnie sytuację finansową.**

Autobusy, które kursowały i kursują na terenie b. Kongresówki, czy Kresów Wschodnich, **przypominają raczej ciasne blaszanki na kołach, niż nowoczesny środek komunikacyjny.**

Jeżdżą one przeważnie tylko wówczas, gdy zbierze się większa ilość pasażerów, ciągle się psują w drodze i nigdy nie przyjeżdżają w porę.

Nic więc dziwnego, **że publiczność nie chciała się przyzwyczaić do podobnych stosunków.** Gdyby przedsiębiorstwa autobusowe były inaczej prowadzone, mogłyby one z pewnością liczyć na znacznie większe powodzenie.

Właściciele naszych autobusów są przeważnie zbyt słabi finansowo, by mogli należycie prowadzić przedsiębiorstwa komunikacyjne, wymagające dużej sprężystości organizacyjnej i znacznego kapitału obrotowego.

Zdaniem czynników kompetentnych, **gdyby nawet obecnie nie wprowadzono opłat na fundusz drogowy, przedsiębiorstwa te również nie mogłyby liczyć na normalny rozwój.**

Upadek małych, nieodpowiednio prowadzonych przedsiębiorstw autobusowych jest rzeczą nieuniknioną. Wypowiedziała się już przeciwko nim szersza publiczność, **która woli korzystać z komunikacji kolejowej, niż z obecnych autobusów.**

Sytuacja nie jest jednak bez wyjścia. **Upadek komunikacji autobusowej może powstrzymać stworzenie wielkich przedsiębiorstw, któreby pochłonęły obecne, drobne firmy autobusowe.**

Wielkie przedsiębiorstwa, oparte na poważnych kapitałach, potrafi stworzyć rozkłady jazdy i ustalić nowoczesny typ polskich autobusów.

Istnieje nadzieja, że gdyby poczęły organizować się podobne, zjednoczone przedsiębiorstwa, **uzyskałyby one duże poparcie władz.**

Związek właścicieli autobusów, który poświęcił się obecnie wyłącznie walce z opłatami na fundusz drogowy, powinien więc powyższe uwagi wziąć poważnie pod rachubę.

RHEUMA ARTRETYZM ISCHIAS
UZDROWISKO
TRENCZYŃSKIE CIEPLICE
PERŁA KARPAT
Przez specjalne ZABIEGI KĄPIELOWE cudowne wyniki przy STANACH po ZAPALENIACH ZAKRZEPOWYCH ŻYŁ (THROMBOPHLEBITIDEN.)
Prospekty i informacje: M. Lipszyc, Łódź, Moniuszki 10, tel. 205-07.

# Ojciec zamordował czteroletniego syna

## Krwawy czyn młodego wieśniaka, który przyłapał żonę na gorącym uczynku zdrady

Bronisława Filipczakówna nie cieszyła się opinją cnotliwej panny.

We wsi Chojnica pod Łodzią, w której stale zamieszkiwała, wiedziano o jej licznych romansach, podejrzanych wycieczkach do miasta itd.

Gdy przed pięciu laty Stanisław Kamiński postanowił pojąć Bronisławę za żonę, wszyscy znajomi starali się, *by to małżeństwo nie doszło do skutku.*

Kamiński był jednak przekonany, że dziewczyna zmieni się pod jego wpływem i nie zwracając uwagi na wszelkie ostrzeżenia, wziął z nią ślub.

Bronisława obiecała mu, że postara się, by sąsiedzi zmienili o niej zdanie. Zaprzysięgała mężowi, *że będzie unikała towarzystwa mężczyzn i poświęci się wyłącznie zajęciom gospodarskim.*

Po roku urodził się im syn.

Sąsiedzi twierdzili wprawdzie, że chłopiec nie był dzieckiem Kamińskiego, lecz nie śmieli mu mówić o swych podejrzeniach.

Kamiński był zresztą w tych czasach głęboko przekonany, że żona jest mu wierna i obdarzał ją bezgranicznem zaufaniem.

Bronisława, jak dopiero ostatnio wyszło na jaw, w rzeczywistości nie dochowała mu ślubu wierności. Spotykała się ona dość często, oczywiście w tajemnicy przed mężem, *z niejakim Andrzejem Kłosem, z którym już utrzymywała bliższe stosunki za swych panieńskich czasów.*

Któregoś dnia, w grudniu 1929 roku, Kamiński wyjechał do Kutna. Miał spędzić tam u krewnych cały tydzień.

Gdy skrócił swój pobyt i po upływie dwuch dni zjawił się w domu, *zastał swą żonę w objęciach Kłosa.*

Bronisława nie spodziewała się, że mąż tak szybko zjawi się w Chojnicach, więc zaprosiła do siebie kochanka.

*Kłos, na widok gospodarza, wyskoczył oknem i zbiegł.*

*Bronisława, obawiając się, że mąż ją zabije, padła przed nim na kolana i poczęła go błagać, by jej wybaczył winę.*

— Precz! — zawołał do niej Kamiński. — Nie bój się, ją się ciebie nie dotknę, bo się ciebie brzydzę! Wynoś się stąd! Nie chcę ciebie więcej widzieć!

Bronisława opuściła jego dom.

Młody gospodarz pozostał sam z czteroletnim synem.

Wieczorem, nie mogąc wytrzymać w opustoszałej zagrodzie, udał się do karczmy i pił do świtu.

Towarzyszyli mu jacyś dwaj parobczakowie, za których płacił rachunek.

Kamiński opowiedział im szczegółowo o zerwaniu z żoną, a wówczas jeden z nich oświadczył mu:

— O tem wszyscy we wsi wiedzieli. Wiadomo nawet, że Janek nie jest twoim synem, ale Kłosa.

Około godziny siódmej rano Kamiński, mocno pijany, powrócił do domu.

Czteroletni chłopczyk, zbudzony ze snu głośnemi szmerami, rozlegającemi się w izbie, *wyskoczył z łóżka i wyciągnął rączki w kierunku Kamińskiego.*

— Tatusiu, — zawołał doń — czy mamusia nie przyjdzie?

Wieśniak, w odpowiedzi na powyższe, *porwał syna w ramiona i począł go dusić. Gdy chłopczyk przestał już się poruszać, Kamiński rzucił go na ziemię i kopnął z całej siły w głowę.*

W parę godzin później Kamińskiego aresztowano. Chłopczyk był wówczas już martwy.

Synobójca, znalazłszy się przed sądem, tłumaczył się, że był pijany i zupełnie nie zdawał sobie sprawy ze swego czynu.

Sąd skazał go na sześć lat ciężkiego więzienia. Wyrok ten zatwierdził również sąd apelacyjny.

Dawno niewidziany **Włodzimierz Gajdarow**
oraz urocza **ITA RINA** znana z filmów: **„Eroticon“ i „Skąd niema powrotu“**
wkrótce w emocjonującym obrazie dźwiękowym
**Na Falach Namiętności**

SENSACJA JUTRA!
**TELEWIZJA**
— oto tło niebywale interesującego filmu polskiego, który wkrótce ukaże się na ekranie
**Kina Grand**
p. t.
**ŚWIAT BEZ GRANIC**
w rolach głównych
ADAM BRODISZ
MARJA DĄBROWSKA
JÓZEF REDO
WŁADYSŁAW SZCZAWIŃSKI
Wkrótce premjera!

GRAND KINO

Dziś i dni następnych Film dla dzieci od 10—90 lat z niezrównanym komikiem

HAROLD LLOYD p. t.

„HAROLD, TRZYMAJ SIĘ...“

Film ten ilustruje jak zostać doskonałym sdrzedawcą oraz perypetje miłosne Harolda w związku z jego zawodem sprzedawcy. — W rolach głównych: **Harold Lloyd, Barbara Kent, Robert Mc. Cade, Liljane Lehg Ton i inni.** Nadprogram: **Dodatek Fleischerowski — Ceny miejsc na poranki 75 gr. i 1 zł. początek o godzinie 12 w południe**

# Majowy humor

**Nauczyciel zadaje uczniowi pytanie:**

**— Co to jest trawa?**

**— Tam, gdzie nie wolno chodzić.. — brzmi odpowiedź malca.**

*

**Pani Kanarkiewiczowa ukończyła wczoraj kursy gotowania i otrzymała dyplom. Następnego dnia podczas obiadu Kanarkiewiczowa zwraca się do męża:**

**— Jak ci smakuje dzisiejszy obiad?**

**— Owszem, niczego sobie... Ale co to właściwie jest, ta papka, którą żuję już od dwuch godzin?**

**— Zgadnij!**

**— Czy to nie jest przypadkiem twój dyplom?**

*

**Panna Karolina nie jest pierwszej młodości. Pan Karol zaś nie jest zbyt głupi.**

**Wczoraj opowiada panna Karolina:**

**— Gdy przyszłam na świat, ojciec przyrzekł mi, że w każdy dzień mych urodzin dostanę sto złotych i w ten sposób zebrałem już 2.400 zł..**

**— No, i kiedy szanowny ojciec wypłaci pani resztę pieniędzy?.. — pyta pan Karol.**

*

**Pewien irlandczyk oraz pewien szkot rozmawiają na temat taktu.**

**— Co to jest takt? — pyta irlandczyk.**

**— Takt? Poczekaj, zaraz ci wyjaśnię od pari szkot. — Jeśli przypadkiem otworzę drzwi łazienki, w której ujrzę nagą kobietę, wówczas zamknę je szybko, mówiąc: „Bardzo przepraszam łaskawego pana!“. To się nazywa takt!..**

*

**...szef dyktuje stenotypistce:**

**— A więc, panno Róziu, niech pani zacznie pisać ten list: „Wielmożny Izaak Pulke & Syn, gałgany en gros..“**

**— Ależ panie Mayer, ja tego nie mogę pisać — oponuje panna Rózia. — Tego syna znam przypadkowo i on jest bardzo porządny chłop..**

LUNA

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Fascynująca przeróbka filmowa najlepszej powieści Hermana Sudermana „ŻONA STEFANA TROMHOLTA“ p. t.:

„Tyranja Miłości“

Dramat zmysłów i poświęcenia. Niezwykłe kreacje znakomitych artystów filmowych **Lewisa Stone'a, Leliy Hyams i Peggy Wood.** - Nadprogram: Dodatek dźwiękowy i aktualności bieżące. — Początek seansów o godz. 12 w poł. — Ceny miejsc na 1 seans od 1 zł., w sob., niedz. i święta poranki po 75 gr. i 1 zł. — Karty premjowe ważne bez ograniczeń.

Dźwiękowy Teatr Świetlny „CASINO“

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Elektryzujący całą Łódź fenomenalny film p. t.

MOJE Słoneczko

Przepiękna idylla wiosenna, wyśniony sen biednego dziewczęcia z ulubieńcami Łodzi **Janet Gaynor i Charles'em Farrel** w rolach głównych. Przecudne melodje, frapująca pełna słońca i pogody treść, pełne humoru, kapitalne momenty, w epizodach **El. Brendel, Marjorie White.** — Nadprogram: Tygodnik dźwiękowy Foxa i aktualności krajowe. — Bilety wolnego wejścia nieważne do odwołania.

Początek seansów o godz. 4.30 po poł. w soboty, niedzielę i święta od godz. 12-ej do 3-ej poranki po 75 gr. i 1 zł.

# Artyści w Chinach

*podlegają władzy „króla“*

Ci, którzy widzieli teatr japoński, jeśli nie w kraju wschodzącego słońca, to przynajmniej na gościnnych występach w Polsce, przypuszczają prawdopodobnie, **że między teatrem japońskim a chińskim niema żadnej różnicy.** Teatr chiński jednakże nie ma równego sobie przybytku Melpomeny na całym świecie. Artyści wędrują od wsi do wsi, od miasteczka do miasteczka, przeważnie łodziami wzdłuż wielkich, szerokich rzek.

Przy pomocy własnego materjału ustawiają budynek teatralny, składający się całkowicie z bambusu i trzciny.

Przedstawienie, które rozpoczyna się o godzinie pierwszej po południu kończy się nieraz

**następnego dnia nad ranem.**

Teatr chiński główną uwagę zwraca na djalogi, sceny miłosne oraz kosztowne kostjumy.

Tak ...ch szat nie posiada żaden teatr na ...cie. Aby wykazać wspaniałości ...w, artyści stąpają

**na koturnach**

wysokości 20-tu centymetrów. Kobiece role w chińskim teatrze grają przeważnie mężczyźni.

Artyści dramatyczni podlegają w Chinach *władzy „króla“, który odgrywa* tam rolę „Zaspu“. „Król“ zbiera stałą daninę wzamian za co opiekuje się artystami w razie choroby lub nieszczęśliwego wypadku.

Najsłynniejszym artystą chińskim jest **Mej - Lan - Fang.** Występuje on bardzo rzadko, albowiem żaden teatr chiński nie może sobie pozwolić na tak wysokie honorarjum. Grywa on przeważnie role kobiece. Posiada on rzeczywiście niezwykły talent aktorski i słynie również jako doskonały tancerz.

# Drobiazgi.

## Pierwsi goście na letniskach. - Baczność, posiadacze rowerów!—Sanitarne księgi wojewódzkie

ZE WZGLĘDU na to, że pierwsza połowa maja przypomniała już nam całkowicie lato, bardzo wiele osób spakowało swe manatki i wyjechało na podmiejskie letniska. Spotkało ich jednak przykre rozczarowanie, jak się okazuje bowiem

**druga połowa maja pogodami swemi zbliża się raczej do jesieni, niż do lata.**

Ciągłe deszcze, a nawet burze z błyskawicami i grzmotami nie są bądź-cobądź odpowiednią porą na pobyt na letnisku, tembardziej, że daje się tam we znaki brak towarzystwa z powodu małej jeszcze frekwencji letników.

Meteorologowie zapowiadają jednak, że okres burz i deszczy skończy się niebawem, poczem rozpocznie się

**nowa serja upałów.**

WŁAŚCICIELE ROWERÓW, którzy dotychczas nie zarejestrowali jeszcze swych środków lokomocyj, powinni uczynić to czemprędzej i zaopatrzyć się w numery nowego typu na r. 1931. Jeśli bowiem nie zadośćuczynią temu obowiązkowi, spotkać ich może

**przykrość ze strony władz administracyjnych,**

które otrzymały wyczerpujące instrukcje w tej sprawie.

★

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH wydało nowe zarządzenia w sprawie prowadzenia

**sanitarnych ksiąg wojewódzkich.**

Corocznie na dzień pierwszego czerwca każdy urząd wojewódzki przesyłać będzie do departamentu służby zdrowia dane uzupełniające, dotyczące zmian, jakie zaszły w dziale sanitarnym województwa w ciągu ubiegłego roku budżetowego.

Prowadzenie ksiąg sanitarnych ma na celu utrzymanie stałej kontroli nad stanem zdrowia publicznego w całem państwie.

# Hallo! Tu radjo!..

**PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA“**

**Niedziela, dnia 24 maja 1931 r.**

10.00 Transmisja uroczystości nabożeństwa z placu alarmowego z Korpusu Kadetów we Lwowie. 11.58—12.15 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. komunikat meteorologiczny, odczytanie programu dziennego i repert. teatrów i kin. 12.15—14.00 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wyk.: Ork. filh. pod dyr. Bronisława Szulca, Janina Turczyńska (sopr.), Ewa Wiernikówna (fort.). W programie utwory Beethovena, 1) Uwertura Leonora Nr. 3, 2) Koncert fort. e-moll 3) Arja „Ah perfido“, 4) Symfonja V-ta (e-moll) Allegro von brio, b) Andante con moto, c) Allegro maestro. 14.00—15.50 Przerwa. 15.00—15.40 Muzyka z Warszawy. 15.40—16.10 Program dla dzieci. 1) Dwutygodnik „Co się dzieje na świecie“, 2) Pogadanka z Wilna p. Hohendligarówny p. t. „Zielone świątki“. 16.10—16.30 „Skrzynka pocztowa łódzka“ — koresp. bieżł omówi red. Jan Piotrowski. 16.30—16.40 Muzyka z płyt gramof. z W-wy. 16.40—16.55 Odczyt z aKtowic p. t. „W skamieniałym lesie pod Warmą“ — wygł. dr. Kazimierz Simm. 16.55—17.15 Muzyka z płyt gramof. z W-wy. 17.15—17.30 Wiadomości przyjemne i pożyteczne z W-wy. 17.40—19.00 Koncert popularny w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego Emmy Szabrańskiej (sopr.) i L. Ursteina (akomp.) 19.00—19.25 Rozmaitości. 19.25—19.40 Feljeton p. t. „Amerykańskie dziecko“, wyk. p. Marja Szczepańska (tr. z W-wy). 19.40—20.00 Wojewódzki komunikat radjowy, odczytanie progr. na dzień nast. i komunikat sportowy łódzki. 20.00—20.30 Słuchowisko z W-wy. 20.30—22.00 Koncert wieczorny. Wyk. Ork. R. P. pod dyr. J. Ozimińskiego, Olga Didur (sopr.) Adam Didur (bas) i L. Urstein (akomp.) (tr. z W-wy). W przerwie koncertu kwadrans literacki. Nowela Piotra Choinowskiego p. t. „Wznanie“. 22.00—22.15 Felj. p. t. „Mój pierwszy dzień w Indjach“. wygł. p. Ferdynand Goetel (tr. z W-wy) 22.15—22.35 Recital na klawerzynie Margerity Trembini - Kazuro (tr. z W-wy). 22.35—24.00 Komunikaty: PAT., meteorol., polic., sport. oraz muzyka taneczna z Warszawy.

**PONIEDZIAŁEK, dnia 25 maja 1931 roku.**

9.50—10.00 Cicha msza z koncertem organowym z Wilna, 10.00—11.00 Przerwa, 11.00—11.55 Transmisja z Ostrołęki Uroczystego obchodu rocznicy bitwy pod Ostrołęką 11.58—12.15 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorol., odczytanie programu dziennego i repert teatrów i kin 12.15—14.00 Poranek symf. z Filh. Warsz. Wykonawcy: Matylda Polińska-Lewicka (sopr.), Aleksander Kagan (fort.) i L. Urstein (akomp.) W programie utwory Chopina 1. „Chopiniana“ w układzie Głazunowa: a) Polonez A-dur, b) Nokturn, c) Mazurek D-dur, d) Tarantella 2. Nokturn Es-dur i walce cis-moll i ges-dur 3. Maturski, 4. Pieśni, 5. Barkarolla, scherzo 2 mazurki, 3 etiudy 14.00—15.20 Przerwa. 15.20—15.40 Muzyka z Warszawy, 15.40—16.10 Program dla dzieci. 1. Obrazek dla najmłodszych pióra p. Ewy Zarembiny pt: „Jędrek w ulu“. 2. Feljeton p. Milewskiego „Antlantyda“, 16.10—16.30 „Mickiewicz i rosjanki“ wygł. prof. A. Czartoryski (tr z W-wy), 16.30—16.40 Płyty gramof.. 16.40—16.55 „Wypoczynek poza miastem jako czynnik zdrowotny“, wygł. pułk. Stefan Rudzki (tr. z W-wy), 16.55—17.15 Płyty gramof. z W-wy, 17.15—17.30 „W mieście 1001 nocy“, wygł. prof. B. Richter (tr. z W-wy), 17.40—19.00 Koncert popularny w wyk. ork repr. P.P. pod dyr. Al. Sielskiego Janina Godlewska (śpiew) i L. Urstein (akomp.) (tr. z W-wy), 19.00—19.25 Rozmaitości, 19.25—19.40 Feljeton pt. „W ruinach Chocimia“ wygł. p. St. Knauff (tr. z W-wy), 19.40—20.00 Odczyt, progr. na dzień nast płyty gramof., 20.00—20.15 Odczyt muzyczny pt.: „Taniec XX wieku, jako czynnik kultury współczesnej“, wygł. dr. Stefanja Łobaczewska (tr. z W-wy) 20.15—20.30 Dyrektor W. Hulewicz wygł odczyt pt: „Majorka“, wyspa błękitno złota (tr. z W-wy), 20.30—22.00 Koncert wieczorny z W-wy. 20.00—22.15 Inż. E. Porębski wygł. feljeton pt. „Zmienione oblicze ziemi“ (tr. z W-wy), 22.15—22.35 Koncert solisty z Warszawy, 22.35—24.00 Komunikaty: PAT, meteorolog. polic. sport., oraz muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

**U osób przygnębionych, wyczerpanych, niezdolnych do pracy,** naturalna woda gorzka **„Franciszka-Józefa“** pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. Żądać **w aptekach i drogerjach.**

Bieliznę sztywną do prania i prasowania

**przyjmujemy ponownie**

we wszystkich naszych filjach

Leilich i Golde

**ŁÓDŹ.**

Fabryka: **Wólczańska L. 257,** telef. 210-01

FILJE: **Ul. Piotrkowska L. 4, L. 67, L. 147. Narutowicza L. 27, Główna L. 48. Napiórkowskiego L. 39, Rzgowska L. 47.**

Dr. med.

**J. POLAK**

**Choroby wewnętrzne i Allergiczne.**

astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)

**Ul. 6-go Sierpnia 22** front I piętro

**Tel. 164-21.** — Przyjmuje w dni powszednie dogziny od 6-ej do 7-ej. — w niedziele i święta od godz. 11-ej do 12-ej

Dźwiękowy

DZIŚ PO RAZ OSTATNI!

Arcydzieło dźwiękowe króla reżyserów CECIL B. D. MILLE,A

DYNAMIT

Dramat silnych wrażeń miłości i erotyzmu. Tragiczne w skutkach ekstrawagancje młodej miljonerki. Ślub ze skazańcem! Walka o miljonowy spadek! Wybuch kopalni. Oto fabuła tego wspaniałego filmu. — W rolach głównych **Conrad Nagel — Julja Fay — Kay Johnson.** — Ceny miejsc popularne. Początek o godz 2-ej.

Już czynne

Prywatne POGOTOWIE LEKARSKIE

Zielona 6

telef. 12333

Udziela doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy — Szybka pomoc lekarska akuszer. ginekolog.

# Blaski i nędze wielkich sportowców

## Ociemniały Francis Charles

**Łódź, w maju 1931 r.**

Francis Charles rozpoczął karjerę bokserską w pierwszym roku po wielkiej wojnie i był kolejno mistrzem Francji we wszystkich wagach, aż do półcięż kiej — skończył ją w roku 1926 jako ślepiec.

Dzieje tego boksera i niektóre fragmenty z życia jego manażera są tak niezwykłe i tak pełne tragizmu, że trudno w całej historji wielkich sportowców znaleźć życiorys bardziej smutny, bardziej beznadziejny.

Francis Charles nie był nigdy w boksie zjawiskiem tak niepopularnem, jak Fitzsimons, jak Carpentier albo Dempsey. Nie olśniewał techniką, nie zachwycał gracją ruchów, ani harmonijnie rozwiniętem ciałem: był trochę ciężki, trzymał się pochyło i choć był bardzo dobrym technikiem i jeszcze lepszym taktykiem, jednak jego boks miał zawsze charakter prymitywny: mało w nim było „szlachetnej sztuki", a dużo twardości, uporu i „chłopskiego rozumu".

Dzięki swym wielkim walorom fizycznym, a przedewszystkiem niezachwianej woli, która pozwalała mu znosić najcięższe nawet momenty meczu, Francis Charles kroczył po szczeblach kategoryj wag prawie z taką samą szybkością, co jego wielki rodak Carpentier. Był rok za rokiem mistrzem wagi koguciej, piórkowej, lekkiej, półśredniej i średniej. Jako mistrz wagi średniej był poważnym kandydatem na mistrza Europy i w Paryżu w roku 1925 stoczył piękną i niezwykle zażartą walkę z ówczesnym mistrzem Brunonem Frattinim (włochem), która zakończyła się remisowo.

Poza boksem, do którego miał Francis Charles bezwzględnie wielkie zdolności, był on również nieprzeciętnie utalentowany do rysunków: w paryskim „Journalu" ukazywały się często jego karykatury i rysunki groteskowe, przeważnie ilustrujące osoby albo wydarzenia ze świata sportowego stolicy nadsekwańskiej.

Rysunki były pełne humoru. Francis Charles uchodził za dobrego i wesołego kompana — w walce zato był zawzięty, nieustępliwy, nieznający pardonu i nie proszący nigdy o pardon swego przeciwnika. Tą samą rękę, uzbrojoną w ołówek, rysował lekkie powiewne obrazeczki, a uzbrojoną w rękawice nokautował przeciwnika na 48 godzin (w roku 1924, młodego jakiegoś boksera francuskiego, który od tego czasu porzucił zupełnie ring).

Manażerem Charla był Hautemulle. Był to duch niespokojny, człowiek poszukujący w świecie bokserskich konszachtów i małych albo większych machlojek prawdy i sprawiedliwości. Mówiono, że Hautemulle był komunistą, co zresztą we Francji nie jest ścigane.

Hautemulle, za wynik meczu w Medjolanie, krzywdzący Charla, ogłosił włoskiej federacji bokserskiej otwartą wojnę. Odgłosy wojny przedostały się na łamy prasy: Hautemulle polemizował niezwykle dowcipnie, ostro i z talentem.

Włoski związek miał dość napaści ze strony Hautemulla. Włosi zwrócili się do związku menażerów francuskich o interwencję. Francuzi nie przyznali racji menażerowi Charla i ogłosili dyskwalifikację Hautemulla.

Niezrażony Hautemulle rozpoczyna walkę z francuskiem zrzeszeniem manażerów bokserskich. Organizuje inne zrzeszenie, ogłasza listy i artykuły w prasie, a gdy prasa przestaje je umieszczać, Hautemulle rozlepia na murach domów i płotów paryskich tysiące plakatów, w których dostaje się zarówno bokserom francuskim jak i wszystkim organizacjom, mającym coś z boksem wspólnego.

Rok blisko trwa ta wojna i rok trwa dyskwalifikacja Hautemulla; polega ona na tem, że jego bokserzy nie mają prawa startowania w meczach publicznych.

Fracis Charles przeżywa rok bardzo ciężki: zjada wszystkie swoje oszczędności, nie startuje ani razu, ale Hautemulla nie opuszcza.

Sprawa jest werszcie załatwiona. Franciszek startuje. Ma już nadwagę i nie może bronić swego tytułu w wadze średniej. Mistrzem zostaje przed meczem Molina: w meczu towarzyskim, jaki się rozegrał tego wieczoru, Francis Charles, mający 3 kilo nadwagi, miażdży formalnie Molinę: stary Descamu— odkrywca Carpentiera rzuca w trzeciej rundzie gąbkę.

W tym czasie Charles się żeni.

Tutaj spada na niego grad ciosów: los jest najsroższym przeciwnikiem i wali w niego bezlitosną serją nieszczęść Każdy cios skierowany jest prosto w serce.

Po niespełna rocznem pożyciu małżeńskiem, żona Francisa umiera. W kilka miesięcy potem umiera jego matka. Wreszcie cios najstraszniejszy w połowie roku 1926 Francizek Charles, chluba bokserów francuskich — traci wzrok.

***

Trener polskiego związku bokserskiego, znakomity bokser włoski Garzena, z którym podczas jego pobytu w Łodzi rozmawiałem na temat nieszczęśliwego losu biednego Charlesa, wyjaśnił mi, że takie nagłe porażenie wzroku pochodzi przypuszczalnie od używania pewnego dawniej popularnego płynu do wcierania w mięśnie po treningu. Płyn przeciwdziałał bólom mięśniowym, lecz podobno miał jakiś fatalny wpływ na nerwy, szczególnie na nerw oczny. Garzena, który dawniej też ten płyn stosował, nosił okulary, choć miał wzrok prawie zupełnie dobry: obawiał się wyczerpania oczu

***

Dla niewidomego mistrza, który nawet rysunkami nie mógł zarabiać na skromne życie dla człowieka, który w ciągu roku stracił matkę, żonę i wzrok — urządza federacja francuska coś w rodzaju benefisu.

W sali Wagram jest pełno. Program jest b. ciekawy: dobrzy bokserzy i interesujące walki. Wpływ wynosi 72 tysiące franków. Czysty zysk około... 1200 franków. Obłowili się wszyscy: Każdy z bokserów żądał więcej niż zwykle, za reklamę płacono drożej, sala kosztowała drożej, bilety były tańsze: ludzie jak hjeny rzucili się na ten wieczór, sądząc, że jeżeli dla Charla dostaną się dziesiątki tysięcy, to dla nich przypaść powinny conajmniej jednostki...

1200 franków starczyło nieszczęśliwcowi na miesiąc marnego życia.

Dziś Francis Charles ma najwyżej 35 lat.

Nie ma przed sobą żadnych widoków nawet widoku słońca...

***

Rzecz jest pisana z pamięci. Szczegóły są może trochę skażone. W ogólnych zarysach to, co wyżej podałem, jest ściśle i wierne.

S. G-k.

# Dania — Polska 3:2

## Szczegóły pobytu polskich tenisistów w Kopenhadze

Szczegóły z pobytu polaków w Kopenhadze przedstawiają się następująco:

Już w pierwszym dniu padły rezultaty niespodziewane, gdyż najlepszy tenisista duński, Ulrich, został pokonany przez Tłoczyńskiego, a słabszy od Ulricha, Henricksen, wygrał łatwo z Hebdą.

Wyniki spotkań były następujące:

Tłoczyński—Ulrich 8:6, 6:1, 3:6, 6:8 6:2. Pierwszy set miał przebieg bardzo emocjonujący i szanse naszego mistrza były bardzo niepewne. Przy stanie 6:6 Tłoczyński zdołał wygrać dwa decydujące gemy.

W drugim secie szybszy znacznie Tłoczyński góruje wyraźnie i wygrywa 6:1. W trzecim secie Lirich gra znacznie lepiej i wygrywa 6:3. Czwarty set to znów zacięta walka o każdą piłkę. Tym razem Ulrych ma więcej szczęścia i przy stanie 6:6 wygrywa dwa gemy. Decydujący piąty set przynosi niespodziewanie łatwo zwycięstwo Tłoczyńskiemu.

Henricksen—Hebda 6:3, 6:1, 6:2. Hebda grał niespodziewanie słabo i nie mógł sprostać szybkiej grze przeciwnika. Jedynie w pierwszym secie Hebda trzymał się jako tako, w następnych dwóch jest znacznie słabszy od Henricksena.

Stan meczu po pierwszym dniu 1:1.

We czwartek rozegrano grę podwójną.

Dokończenie zawodów dziś w piątek, przyczem program obejmuje dwie gry pojedyńczej Henricksen—Tłoczyński i Hebda—Ulrych.

Drugi dzień rozgrywek tenisowych o puhar Davisa, rozgrywanych w Kopenhadze pomiędzy reprezentacjami Polski i Danji, przyniósł nam porażkę w grze podwójnej. W meczu tym polska para Tłoczyński — Jerzy Stolarow po niezwykle zaciętej i do ostatniej chwili niepewnej co do wyniku walce, przegrała w stosunku: 4:6, 9:7, 6:3, 3:6, 6:4.

Para duńska składała się z mistrza Danji, Elricha i Henricksena. Nasza reprezentacyjna para grała bardzo dobrze popełniła jednak szereg błędów taktycznych w piątym secie. W secie tym był moment, kiedy polacy prowadzili 4:3 i 40:30. Mimo to wskutek wadliwej taktyki oddali gema, następnie seta i — przegrali mecz.

W każdym razie — jest to najlepszy wynik, jaki w dotychczasowych rozgrywkach o puhar Davisa osiągnąć zdołaliśmy w grze podwójnej.

W trzecim dniu meczu tenisowego Danja—Polska, HeHbda uległ najlepszemu tenisiście duńskiemu Ulrychowi 2:6, 1:6, 3:6. Danja prowadzi 3:1.

Onegdaj, w trzeciem dniu rozgrywek ćwierćfinałowych o puhar Davisa pomiędzy Danją a Polską w Kopenhadze, Ulrich (Danja) zwyciężył Hebdę (Polska) 6:2, 6:1, 6:3. Tłoczyński (Polska) odniósł zwycięstwo nad Henricksenem (Danja) 6:2, 4:6, 6:3, 6:2.

Wobec tego ostateczny rezultat brzmi dla Danji 3:2. Danja z kolei w początkach czerwca spotka się w półfinale strefy europejskiej ze zwycięzcą meczu Włochy—Czechosłowacja.

Na pochwałę mistrza Polski, Ign. Tłoczyńskiego, stwierdzić trzeba, że ani w Norwegji, ani w Danji nie poniósł żadnej porażki, z wyjątkiem przegranej w 5 setach w grze podwójnej z J. Stolarowem przeciw Ulrichowi i Henricksenowi. Rezultaty, osiągnięte ostatnio przez Tłoczyńskiego, stawiają go w rzędzie wybitnych graczy świata.

Ostateczny stan meczu 3:2 dla Danji.

# Przedstawiciele Polski

*na łyżwiarskim kongresie*

W Wiedniu odbędzie się 22—24 bm. kongres łyżwiarski. Delegatami Polski są nacz. Chrzanowski i gen. Witkowski. Między innymi postawiony będzie wniosek o zatwierdzenie rokordów o zatwierdzenie rekordów Nehringowej.

# Raid motocyklowy

*dookoła Polski*

Raid motocyklowy dookoła Polski przybył wczoraj do Zakopanego Próbę szybkości górskiej odwołano. W sobotę szósty etap Zakopane—Łódź, a w niedzielę zakończenie.

# Wyścig motocyklowy

*o Grand Prix Budapesztu*

W wyścigu motocyklowym o Grand Prix Budapesztu najlepszy wynik dnia uzyskał znany w Łodzi jeździec Bullus na motocyklu N. S. U. rozwijając średnią szybkość 118,8 klm. godz. Drugim był Wodson na Motosacoche z różnicą pół minuty w czasie.

# Motocyklowe Targa Florio

Motocyklowe Targa Florio w Palermo na dystansie 196 klm. wygrał Ghersi na motocyklu Rudge Whitworth 350 cem. w czasie 2 g. 20 m. 11,6 sek. Szybkość średnia 84 klm. godz.

# Sukces Szamoty

*na zawodach kolarskich w Paryżu*

Szamota wziął znów udział w zawodach kolarskich w Paryżu na torze Vincennes. W biegu głównym do którego zgłosiło się 120 kolarzy Szamota zajął drugie miejsce w przebiegu, był jednak pierwszy w repechage z czasem 13 sek. W półfinale przegrał do zwycięzcy. Rampelbergha.

# Nowy rekord

*Polski Bocheńskiego*

Mistrz Polski w pływaniu na kilku dystansach, Kazimierz Bocheński, pobił tu rekord polski w stylu dowolnym na 300 mtr. należący do Kota.

Nowy rekord wynosi — 3:58,6

# Mecz lekkoatletyczny

## Polska—Belgia

Sprawa meczu lekkoatletycznego Polska — Belgja została dzięki staraniom konsulatu polskiego w Brukseli przychylnie załatwiona. Mecz ten rozegrany zostanie 11. 10. o następującym programie: 100, 200, 800 m., 1.500, 5000 m., sztafeta olimpijska, płotki, rzut oszczepem, skok, wzyż. Zawody lekkoatletyczne odbędą się w ramach meczu piłkarskiego Polska — Belgja.

# Pojedynek asów

*Petkiewicza i Kusocińskiego*

Warszawianka, której nie udało się zorganizować międzynarodowych zawodów wskutek odmowy związków fińskiego i szwedzkiego, zamierza urządzić mecz pomiędzy Petkiewiczem i Kusocińskim w dniu 31 bm. w czasie przerwy meczu ligowego Warszawianka—Cracovia. Trasa biegu 3 klm.

# Krakowski turniej automobilowy

W czasie Zielonych Świątek rozegrany zostanie doroczny trzydniowy turniej automobilowy, organizowany przez Krakowski Klub Automobilowy.

# Nowa porażka

*szkockichpiłkarzy*

W Rzymie rozegrany został mecz piłkarski Włochy — Szkocja zakończony zwycięstwem drużyny włoskiej 3:0.

# Raid motocyklowy

*dookoła Europy*

Wielki niemiecki Raid Samochodowy, odwołany w zeszłym roku ma odbyć się w przyszłym miesiącu. Trasa, która przechodzi przez wiele państw europejskich omija całkowicie Polskę przedstawia się następująco: Berlin, Genewę, San - Sebastian, Lizbonę, Madryt, Barcelonę, Medjolan, Rzym, Monachjum, Raguzę, Budapeszt z powrotem do Berlina. Ogółem klm. 10.000.

## Klara Bow

bohaterka głośnego skandalu w Hollywood, wbrew pogłoskom nie rozwiązała kontaktu z „Paramount'em"?

## Echa wyborów prezydenta Francji

Nowoobrany prezydent republiki francuskiej Doumer, w czasie opuszczania pałacu wersalskiego po obradach zgromadzenia narodowego. Z lewej — wiceprzewodniczący senatu Nabier, z prawej — premjer Laval.

## Luiza Brooks

słynna amerykańska gwiazda ekranu, „filmuje" obecnie dla wytwórni europejskich.

## 250-lecie kolonizacji Afryki

W roku bieżącym upływa 250 lat od chwili gdy państwa europejskie rozpoczęły kolonizację Afryki. Na ilustracji —reprodukcja słynnego obrazu Clementza przedstawiającego hołd plemion murzyńskich, składany „białym władcom".

## Wielkie wyścigi Targa-Florio

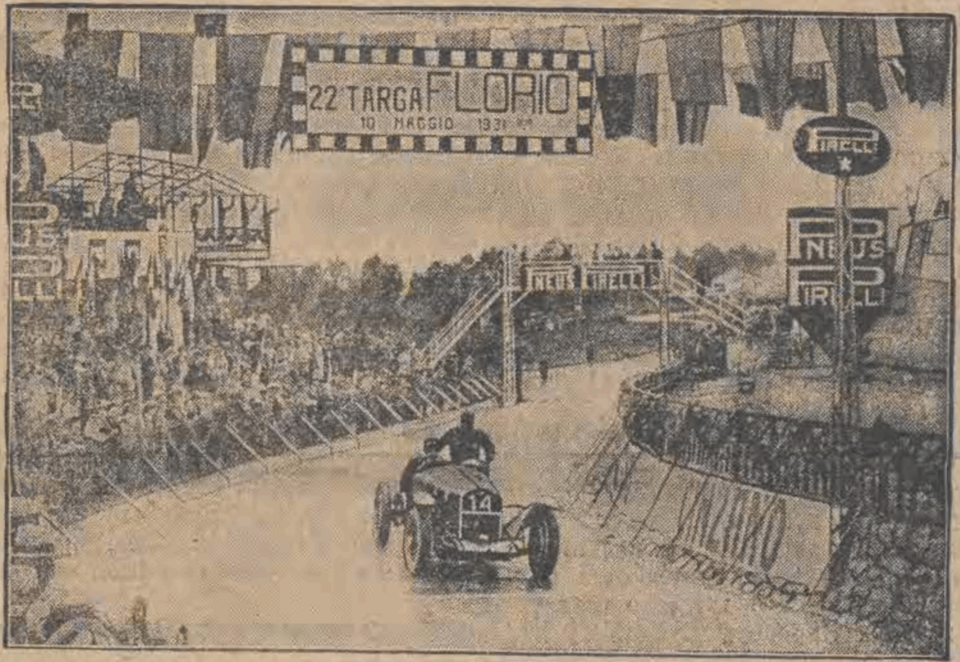


Na wielkich wyścigach samochodowych we Włoszech na Sycylji, pierwszą nagrodę zdobył włoch Nuvolari.

## Modna fryzura

pięknej gwiazdy „music-hallów" paryskich m-elle Elizy Raval.

## Letnia karoserja samochodowa

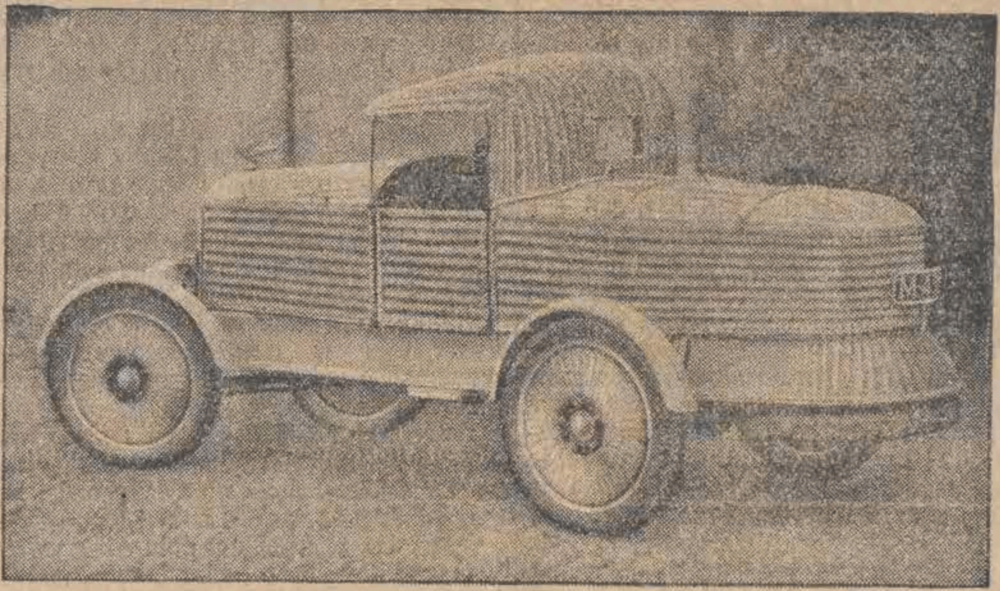

W krajach południowych wprowadzono niezwykle ciekawą inowację — latem do samochodów używana jest karoserja ze słomy, która daje zabezpieczenie przed słońcem i kurzem ulicznym, a zarazem nie rozgrzewa zbytnio wnętrza samochodu.

## Anna Sten

„nowoodkryta" gwiazda filmu niemieckiego.

**Nieście pomoc najbiedniejszym**

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

**Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68.148**

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4, tel. 165.00; KATOWICE: Biuro dzienników „Haga" Wincenty Szczepaniak, ul. Piastowska 9, tel. 7.17; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski, ul. 3-go Maja nr. 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hlawski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski, 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE: Walerjan Joniec, Krupówki nr. 30; GDYNIA: Pensjonat „Victoria Regia", tel. 19.02; TARNÓW: ulica Krakowska nr. 2; CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marji nr. 31, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: ul. Żeromskiego nr. 23, tel. 31; KIELCE: ul. Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Iłżecka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr. 3.

**Prenumerata:** Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

**Ogłoszenia:** W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. i redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.